Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. ABCI
Cena 40 gr
Nakład 35268

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Niedziela, 20 stycznia 1957 r. Nr 17 (1339)

Głosując bez skreśleń na listę Frontu Jedności Narodu

J. Pernal
M. Jagielski
J. Doliwa
M. Galek
A. Włosek
St. Szroeder
A. Benesz
Z. Strzemiecki
F. Gawroński
K. Trzebiatowski
St. Samusz
B. Jużkow
St. Wasilewski
J. Macichowski
H. Jaroszyk
W. Lora
A. Maciejak

Suwerenność, demokratyzacja, socjalizm wesprzemy sprawę Października

DZISIEJSZYM dniem — dniem wyborów — naród polski zadecyduje nie tylko o składzie Sejmu. I nie tylko losy mandatu poselskiego tego czy innego kandydata ważą się rzucanymi do urny głosami. Idzie o sprawę szerszą, bardziej zasadniczą. Idzie — bez przesady — o kierunek rozwoju kraju. O to, czy naród polski, czy olbrzymia jego większość daje swe poparcie wielkiej odnowie, VIII Plenum, czy pragnie konsekwentnych zmian w drogach i metodach budownictwa socjalistycz-

(Dokończenie na 2 str.)

Przemówienie tow. Wł. Gomułki

zamieszczamy na 3 stronie

Głosując bez skreśleń na listę Frontu Jedności Narodu wesprzemy sprawę Października

Dokończenie ze str. 1

nego. O to, czy nowe kierownictwo partii będzie mogło, opierając się na zaufaniu milionów ludzi pracy, krok za krokiem realizować program naprawy Rzeczypospolitej.

To jest zasadnicza treść dzisiejszych wyborów. I warto, by dziś jeszcze, na godzinę, na dwie przed oddaniem swych głosów zastanowili się nad nią rzeczowo i głęboko obywatele naszego kraju. I ci, którzy wiele godzin spędzili w ostatnich dniach na zebraniach, dyskusjach, rozmowach — ci, co poszukują nowych, najlepszych ich zdaniem dróg rozwoju Polski; ci, co w kampanii wyborczej popierali gorąco tego, czy innego kandydata. I ci — jakże liczni — obywatele, którym trudy codziennego życia pochyliły „ku ziemi poradlone czoło", zatroskani o dzień powszedni, o najbliższych i którym trudno oderwać się od codziennych kłopotów. Niech trzeźwo z poczuciem odpowiedzialności popatrzą na sprawę dzisiejszego dnia, który jest przecież sprawą nadchodzących lat, sprawą PRZYSZŁOŚCI.

* * *

DZIŚ, 20 stycznia, mijają dokładnie trzy miesiące od VIII Plenum KC PZPR, od październikowych dni, które wstrząsnęły Polską. Nie mogły jeszcze wrosnąć w nasze życie zmiany, które przyniosło Plenum. Nie mogły uspokoić się w ciągu tych niespełna 100 dni roznamiętnione polityką umysły. Walka o nowe z czystego, wartkiego, ale wąskiego nurtu działalności najbardziej świadomych, najszerzej myślących przedstawicieli klasy robotniczej, czołowych działaczy partyjnych, najżarliwszych intelektualistów rozlała się szeroką falą po całym kraju. Dotarła do wszystkich miast i miasteczek. Do wsi, gdzie pod powłoką obojętności kipiały żale i urazy. Do ludzi, którzy bali się mówić o swych uczciwych myślach i do ludzi, którzy myśleli sloganami, bojąc się prawdy.

Do tych, którym na sercu leży wspólne dobro i do tych, którzy siebie i swoją pozycję cenią nade wszystko. Do ludzi, którym czas nie odebrał wiary w słowa „sprawiedliwość", „socjalizm" i do ludzi, którzy słów tych nienawidzą.

BARDZIEJ skomplikowaną, bardziej wielostronną, trudniejszą niż przed trzema miesiącami stała się walka o umocnienie i rozszerzenie zdobyczy VIII Plenum. Utrudniają tę walkę personalne rozgrywki, osobiste ambicje, sprytne spekulacje, brudne ekscesy nacjonalistyczne, awanturnictwo.

A przecież mimo to, manifestując pełne zaufanie do społeczeństwa kierownictwo partii i rządu zadecydowało o przeprowadzeniu wyborów właśnie teraz, właśnie w atmosferze skomplikowanej i trudnej walki. Można widzieć w ustaleniu takiego, a nie późniejszego terminu po prostu wyraz praworządności: zgodność z zasadami Konstytucji.

Na pewno jednak nie o formalną zgodność z zasadami prawnymi chodziło kierownictwu, które tak wiele uczyniło dla przywrócenia praworządności w naszym państwie, dla wynagrodzenia płynących z bezprawia krzywd. Jest w tej decyzji coś odważnego, coś niezmiernie uczciwego. To samo, co w toku kampanii wyborczej kazało Frontowi Jedności Narodu, grupującemu wszystkie stojące na gruncie budownictwa socjalistycznego siły iść do wyborców bez żadnych miraży bliskiego szczęścia — iść z trudną, gorzką na pewno, ale — prawdą.

To nie jest łatwo mówić ludziom, dla których często problemem jest: „Co dać dzieciom na obiad?", ludziom, z których jakże wielu mieszka w suterenach; ludziom, którzy z niepokojem myślą o niełatwych nadchodzących miesiącach: nie szybko zmieni się nasze życie. Potrzeba wielkiego wspólnego wysiłku, potrzeba czasu i trudu, potrzeba spokoju i rozwagi.

A JEDNAK taki właśnie, nie porywający kolorową wizją, a trudny i odważny — choć optymistyczny — jest program wyborczy Frontu Jedności Narodu. Taką właśnie — nie wygodną, odwlekającą wybory na spokojny okres, a trudną i odważną jest decyzja kierownictwa partii i rządu o dniu 20 stycznia.

Jest obowiązkiem każdego z nas okazać kierownictwu naszego państwa, a przede wszystkim kierowniczej sile narodu — partii — zaufanie i wiarę. Miliony słów napisano w Polsce i na całym świecie na temat VIII Plenum, na temat Polskiego Października. I nikt, nawet przeciwnicy idei socjalistycznej nie mogą zaprzeczyć, że pokojowy przebieg wydarzeń w Polsce, że wejście naszego narodu na własną drogę socjalistycznego budownictwa, że umocnienie naszej suwerenności i ułożenie na nowych zdrowych podstawach stosunków ze Związkiem Radzieckim zawdzięczamy przede wszystkim postawie partii — konsekwentnemu i zdecydowanemu stanowisku szeregowych członków partii i czołowych działaczy naszego państwa.

KAŻDY, kto uczciwie i rzetelnie przebiegnie myślą ubiegłe trzy miesiące, przyzna: zrobiono wszystko, co można było w tym — jakże krótkim — czasie i w tych warunkach uczynić. Żadna inna — poza partią komunistyczną, która umiała skupić wszystkie patriotyczne i postępowe siły narodu, umocnić na gruncie internacjonalizmu naszą więź z całym obozem socjalizmu — nie mogłaby nie tylko przywracać konsekwentnie władzy ludu jej istotnego sensu zgodności z interesem mas. Nie mogłaby zwyczajnie i po prostu uchronić Polski od tragedii, która stała się w tymże październiku udziałem bratniego narodu węgierskiego.

POWTÓRZMY raz jeszcze: czy partia, jej kierownictwo, czy działający wspólnie z nią Front Jedności Narodu nie zasłużyły na zaufanie milionów obywateli polskich? Za Październik i za minione trzy miesiące, za Warszawę, która uniknęła losu Budapesztu i za wyzwalaną inicjatywę robotniczą, za prostujące się barki chłopa — gospodarza i za odzyskaną wiarę w sprawiedliwość? Za to, co najważniejsze, za to, co legło kamieniem węgielnym u podstaw przemian VIII Plenum — za wspólne z całym narodem myśli i uczucia, za ufność w rozsądek i ideowość mas.

Przez trzy miesiące ludzie obdarzeni w Październiku poparciem narodu zdawali przed masami nieustający egzamin zaufania. W dniu dzisiejszym zdaje egzamin przed światem, przed przyszłością, przed żarliwym marzeniem milionów ludzi pracy o czystości i szlachetności idei socjalizmu — naród polski.

DECYZJA — czy i jak głosować, należy do każdego obywatela, do jego politycznego rozumu i oceny sytuacji, do jego umiejętności szerszego spojrzenia na sprawy państwa, do jego świadomości.

Każdy z nas musi z pełną odpowiedzialnością rozważyć co ważniejsze: — osobiste uprzedzenia, ciasne, miejscowe ambicje czy wspólna odpowiedzialność za wspólne sprawy.

NA kartkach wyborczych — nazwiska kandydatów wysuniętych do Sejmu przez Front Jedności Narodu. Nazwiska ludzi najofiarniejszych, najbardziej aktywnych w przygotowaniu i realizacji zasad VIII Plenum. I dlatego wzywamy do udziału w wyborach poprzez głosowanie na całą listę, bez skreśleń, poprzez wrzucanie do urn czystych kart wyborczych, takich, jakie zostaną wręczone każdemu wyborcy w lokalu komisji. W ten sposób określona na dany okręg wyborczy liczba mandatów poselskich przypadnie kolejnym znajdującym się na pierwszych miejscach kandydatom. Tak, jak wysuwa ich Front Jedności Narodu. Tak, jak uważa ich za najlepszych, najbardziej dojrzałych do spełniania olbrzymich zadań nowego Sejmu.

* * *

W NAJBLIŻSZYCH godzinach odczytany zostanie z zawartości urn wyborczych wynik pierwszych po Październiku wyborów w Polsce. Zaświadczą one o naszej dojrzałości i rozsądku politycznym. O naszej trosce o spokój ojczyzny, o umocnienie polskiej drogi do socjalizmu.

Wynik ten będzie również odpowiedzią na problem najważniejszy dla przywrócenia ludzkim, najświętszym ideom ich prawdy i piękna: czy słuszna jest pełna wiara w rozum, dojrzałość i ideowość mas? Czy swoboda dyskusji, wyzwolenie twórczej inicjatywy milionów służy sprawie postępu?

Niewątpliwie nie ma Polaka, nie ma uczciwego ideowego człowieka, który nie chciałby znaleźć dziś w urnach wyborczych pełnej, twierdzącej odpowiedzi na te pytania!

Głosujcie na kandydatów znajdujących się na pierwszych miejscach

— wzywa członków ZSL prezes S. Ignar

Naród polski wykazał w dniach października wielką rozwagę i dojrzałość polityczną. Dzięki temu osiągnięte zostało przez nas wielkie zwycięstwo, które winniśmy umocnić przez powołanie Sejmu, zgodnego na programie VIII Plenum. Dlatego należy poprzeć w wyborach tych ludzi, którzy w przełomie październikowym stanęli na czele narodu, poprowadzili go do zwycięstwa i uchronili od groźnych skutków anarchii.

Powszechny udział w głosowaniu na kandydatów Frontu Jedności Narodu zagwarantuje wykonanie zawartych w programie reform i przeobrażeń w życiu politycznym, w gospodarce oraz w systemie wychowania i oświaty.

Zwycięstwo demokratycznych sił nad odgórnym i bezdusznym biurokratyzmem stworzyło klasie chłopskiej atmosferę swobodnego oddechu, wolności słowa i społecznego działania dla podźwignięcia rolnictwa.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, zepchnięte dawniej do roli kopciuszka, rozwija dziś coraz żywszą działalność jako reprezentacja chłopów, jako samodzielna chłopska partia polityczna. Stosunki pomiędzy partiami opierają się obecnie na zasadach demokratycznego współdziałania, wzajemnej kontroli i krytyki.

Na wspólnej liście wszystkie partie umieściły na czołowych miejscach tych działaczy, których uważały za najlepszych i na których najbardziej liczą w przyszłym Sejmie w pracy nad utrwaleniem suwerenności naszej ojczyzny oraz wprowadzeniem w życie demokratycznych reform.

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wzywa swych członków oraz apeluje do ogółu wyborców, aby wzięli powszechny udział w wyborach i głosowali na kandydatów znajdujących się na pierwszych miejscach, odpowiadających ilości mandatów w każdym okręgu.

Droga obrana przez nas jest jedynie słuszną drogą dla narodu i dla wsi. Powinniśmy strzec się, aby z niej nie zboczyć na manowce. Odrzućmy wszelkie osobiste ambicje oraz własne czy grupkowe interesy.

WYBORCY!

Niech wasza decyzja przyczyni się do utrwalenia i rozszerzenia zdobyczy demokracji.

STEFAN IGNAR
prezes Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Komunikat Episkopatu Polski na dzień wyborów

Niedziela, 20 stycznia, jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu.

Katolicy — obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu.

Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborców.

Biskup
ZYGMUNT CHOROMAŃSKI
sekretarz Episkopatu

Za suwerennością — demokratyzacją — socjalizmem za programem Października bez skreśleń

DO naszej Redakcji napłynęły dziesiątki rezolucji, w których robotnicy szeregu zakładów pracy, młodzież, inteligencja pracująca, postanawiają głosować w wyborach na pełne listy kandydatów Frontu Jedności Narodu, bez skreśleń. Ludzie pracy naszego województwa motywują jednocześnie swe decyzje. Stwierdzają, iż w chwili obecnej konieczna jest zwartość narodu, że jakiekolwiek rozbicie oznaczałoby dla kraju poważne niebezpieczeństwo. Głosowanie bez skreśleń — głoszą rezolucje — to poparcie programu Października, to ugruntowanie suwerenności kraju, dalszego postępu demokratyzacji, to realizacja naszej, polskiej drogi do socjalizmu.

REZOLUCJI otrzymaliśmy wiele. Nadesłali je m. in. robotnicy MZBM i gazowni w Koszalinie, załoga PSS w Świdwinie, pracownicy Narodowego Banku Polskiego w Koszalinie, młodzież — słuchaczki Ośrodka Szkolenia Pielęgniarek PCK i inni.

„Oddamy swe głosy na kandydatów bez skreśleń — stwierdzają przyszłe pielęgniarki — bo popieramy uchwały VIII Plenum partii, bo chcemy w spokoju ukończyć szkoły i pracować dla dobra kraju.

Bankowcy z NBP I i II Oddziału Miejskiego w Koszalinie wzywają do pójścia w swe ślady, do masowego udziału w wyborach i głosowania bez skreśleń, wszystkich pracowników bankowych w województwie. Decyzję tę podjęto na rozszerzonym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, członków SD, ZSL oraz bezpartyjnych.

Załoga PSS w Świdwinie, prócz decyzji głosowania bez skreśleń, postanowiła równocześnie, że weźmie udział w masowym oszczędzaniu, co powinno pomóc w szybszej naprawie naszej gospodarki. PSS-owcy postanowili mianowicie założyć książeczki oszczędnościowe i każdy z nich przez okres co najmniej I roku zobowiązał się odkładać na książeczkę PKO minimum 20 złotych miesięcznie.

— Apelujemy do załóg wszystkich zakładów pracy — stwierdzają PSS-owcy — aby poszły w nasze ślady".

* * *

Młodzież miasta Koszalina niezorganizowana wspólnie z młodzieżą zorganizowaną w grupach Związku Młodzieży Socjalistycznej zebrana na spotkaniu młodych wyborców w dniu 18 bm. po zapoznaniu się z programem Frontu Jedności Narodu i listem tow. Wiesława Gomułki, postanowiła:

Cała młodzież zorganizowana i niezorganizowana, weźmie udział w wyborach do Sejmu PRL.

Popierając stanowisko komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych i organizacji społecznych, będziemy składać do urn wyborczych karty wyborcze bez skreśleń.

Wzywamy całą młodzież wsi i miast woj. koszalińskiego do spełnienia swojego obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów, oddając kartki wyborcze bez skreśleń.

Oddając nasze głosy na listę Frontu Jedności Narodu pragniemy czynem wyrazić poparcie dla demokratyzacji naszego kraju i naszej drogi do socjalizmu.

Chcemy, aby nowowybrany Sejm więcej troszczył się o sprawy nas młodych, dlatego też wszyscy pójdziemy do urn wyborczych.

Rada Państwa uchwaliła dekret o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych

NA posiedzeniu w dniu 19 stycznia 1957 r. Rada Państwa uchwaliła dekret o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin.

Dekret ten polepsza zaopatrzenie emerytalne kolejarzy i ich rodzin, a w szczególności:

— obniża o 5 lat wiek wymagany dla uzyskania renty starczej,

— zwiększa najniższy wymiar renty, wynoszący dotychczas 50 proc. zarobków, do 60 procent zarobków otrzymywanych w gotówce i w naturze,

— wprowadza dodatek do renty w wysokości 1 procent zarobków za każdy rok służby ponad 25 lat do renty w wysokości 15 procent zarobków.

Kolejarze wyróżnieni tytułem honorowym „Zasłużony Kolejarz PRL" otrzymują 25 procent dodatku do renty.

Dekret zwiększa najwyższy wymiar renty, wynoszący dotychczas 720 zł, do 1 200 złotych, a przy posiadaniu orderów — do 1 500 złotych.

WSZYSTKIE renty przyznane po dniu 1 stycznia 1955 roku zostaną przerachowane według zasad nowego dekretu.

Rada Państwa uchwaliła również dekret o zaopatrzeniu emerytalnym robotników zatrudnionych w zespołach formujących szkło, który ustala dla nich renty korzystniejsze niż dotychczas. Jak wiadomo, robotnicy ci pracują w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia.

A. Benesz o sprawach wojska

Odpowiem na szereg pytań skierowanych pod moim adresem przy różnych okazjach w kampanii przedwyborczej. A więc przede wszystkim sprawa normowania czasu służby wojskowej, sprawa, która zresztą znalazła swój właściwy wyraz ostatnio w wypowiedzi ministra obrony narodowej tow. Mariana Spychalskiego. Wydaje mi się, że młody człowiek idący do wojska musi mieć pewność, po jakim i to wyraźnie określonym i dotrzymywanym terminie wróci do pracy, do domu, czy też do swej dziewczyny.

Drugie zagadnienie to problem zlikwidowania dotychczasowej zbyt nagminnie stosowanej zasady używania wojska do wszelkiego rodzaju prac wykopkowych i innych. Zdaję sobie doskonale sprawę, że w prawdziwie trudnej sytuacji w wypadku jakiejś klęski żywiołowej każdy z nas, a więc i wojsko, chętnie stanie do pomocy, gdy zajdzie tego potrzeba. Jako poważną sprawę widzę również potrzebę jak najszybszego rozpracowania karty zawodu oficera, wprowadzając i do tego zawodu nieodzowny element osobistej stabilizacji życiowej.

I chyba jeszcze ostatnia sprawa. Omawiając zagadnienie zmian w umundurowaniu zdecydowanie przeciwstawiam się tendencjom przerzucania kosztów tego na oficerów i podoficerów. Na całym świecie jest przyjęte, iż mundury w armii otrzymuje się od państwa. Nie widzę żadnych przyczyn, aby w warunkach polskich robić jakiekolwiek odstępstwa od tej ogólnej zasady.

Myślę, że tak przeze mnie nakreślone stanowisko w pełni wyjaśnia zagadnienia omawiane podczas spotkań w jednostkach wojskowych.

Masowy udział w wyborach, wielka ilość Waszych głosów, oddanych na listę Frontu Jedności Narodu, na czołowych jej kandydatów, na tych, którzy do wytyczenia programu VIII Plenum się przyczynili — zaświadczy wobec całego świata, że naród polski z klasą robotniczą na czele jest zgodny i zjednoczony, że udziela poparcia dla polityki suwerenności, socjalizmu i demokracji

Druk. Nr zam. 17.

Kartą wyborczą bez skreśleń wybierzecie nie tylko nowych posłów do Sejmu – wybierzecie dla Polski dobrą, spokojną i bezpieczną drogę, prowadzącą do jej rozwoju i do lepszego życia wszystkich ludzi pracy

W dniu wyborów zamanifestujcie jedność narodu

Idźcie masowo do urn wyborczych

Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia w dniu 19 b. m.

OBYWATELE!
WYBORCY!
PARTYJNI I BEZPARTYJNI!

W DNIU 20 stycznia stajemy do wyborów. Dzień wyborów poprzedziły tysiące i dziesiątki tysięcy zebrań przedwyborczych. Z ust mówców słyszeliście słowa rozumne, spokojne i tchnące troską o lepsze jutro Polski, a także słowa puste i krzykliwe, przypominające niekiedy zgubne czasy sobiepaństwa i szlacheckiej anarchii. Pełzły też do was różnymi drogami zatrute słowa siejące nienawiść do władzy ludowej, słowa, za którymi czai się bratobójcza zbrodnia, upadek i zniszczenie Polski.

W dniu wyborów wykażecie, czy potrafiliście odróżnić ziarno od plewy, prawdę od kłamstwa, przyjaciela od wroga. Czy wybierzecie dla Polski twardą, równą i prostą drogę w jej historycznym marszu, drogę, na której będzie się ona mogła wszechstronnie rozwijać i wzmacniać swe siły, czy też postawicie ją przed perspektywą zgubnych manowców.

W dniu wyborów będziemy bowiem wybierać nie tylko posłów, nie tylko nowy Sejm. Znaczenie tych wyborów polega przede wszystkim na tym, że będziemy wybierać drogę dla Polski. W powszechnym głosowaniu wypowiemy się, czy przyjmujemy drogę, jaką wytyczyło dla Polski w dniach październikowych VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czy też drogę tę odrzucamy.

Kto opowiada się za tą drogą, gwarantującą Polsce niepodległość i suwerenność, bezpieczeństwo i całość granic, spokój wewnętrzny i politykę pokoju na zewnątrz, rozwój gospodarczy i lepszy byt ludzi pracy, praworządność socjalistyczną i swobodę głoszenia prawdy, kto popiera te najważniejsze zasady programowe wytknięte przez VIII Plenum i zawarte w programie wyborczym Frontu Jedności Narodu — ten w dniu wyborów powinien:

PO PIERWSZE — wziąć udział w głosowaniu,

PO DRUGIE — głosować bez skreśleń, czyli wybierać na posłów tych kandydatów, którzy na kartach wyborczych figurują na miejscach mandatowych,

PO TRZECIE — zachęcać najbliższe otoczenie, swoich współtowarzyszy pracy, sąsiadów i znajomych, aby poszli za tym wezwaniem.

Dlaczego wzywamy wyborców do głosowania bez skreśleń?

Odpowiadamy prosto i otwarcie: dlatego, że chcemy, aby w Sejmie znaleźli się jako posłowie ci kandydaci, którzy zajmują czołowe miejsca na kartach wyborczych, aby wybrani zostali wszyscy kandydaci, których wysunęły centralne władze partii i stronnictw politycznych zjednoczonych we Froncie Jedności Narodu.

Dlaczego nam tak bardzo zależy na wyborze kandydatów tzw. centralnych?

Wzywamy wyborców do głosowania na tych kandydatów dlatego, że są oni kierownikami rządu, oraz partii i stronnictw, jak też masowych organizacji robotniczych i chłopskich. Na barkach tych ludzi spoczywa główna troska i zarazem odpowiedzialność za losy państwa i narodu.

Chcemy, aby ci ludzie zostali wybrani do Sejmu, gdyż ich wybór gwarantuje realizowanie Programu Frontu Jedności Narodu. Gwarantuje utrwalenie w naszym życiu przemian proklamowanych przez VIII Plenum KC PZPR, przemian, które zostały przyjęte z tak wielkim entuzjazmem przez olbrzymią większość narodu polskiego.

Zapytać można, czy inni kandydaci — poza kandydatami naczelnymi — nie dają takiej gwarancji, czy chcą sprowadzić Polskę na inną drogę?

Niesłusznym byłoby tak myśleć o przygniatającej większości kandydatów. Prócz małej garstki, im pewno wszyscy kandydaci pragną realizować program Frontu Jedności Narodu i stoją na gruncie odnowy naszego życia na zasadach przyjętych przez VIII Plenum. Ale ich dobra wola nie wystarcza, by stworzyć takie gwarancje.

Nasz Polski Październik może żyć i rozwijać się tylko wówczas, kiedy razem z jego zwolennikami zostaną wybrani do Sejmu wszyscy jego czołowi organizatorzy i przywódcy. Program Frontu Jedności Narodu może być realizowany wówczas, kiedy wraz z wszystkimi kandydatami, którzy pragną ten program realizować, zostaną również wybrani do Sejmu czołowi przywódcy i kierownicy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Wysuwamy hasło głosowania bez skreśleń dlatego, że wszystkie reakcyjne siły agitują bądź za skreślaniem czołowych kandydatów, bądź za skreślaniem kandydatów z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bądź też wzywają do skreślania wszystkich kandydatów. Wzywając do

skreślania czołowych kandydatów różni wrogowie władzy ludowej ukrywają swoje cele pod płaszczykiem wyboru miejscowych kandydatów. Starają się oni wykorzystać nieświadomość wyborców wmawiając im, że miejscowy poseł będzie lepiej dbał o sprawy swego terenu.

Taki poseł, który by chciał zamknąć Polskę w granicach swojej wsi, swego miasta, czy nawet powiatu nie dorósł nawet do sprawowania godności sołtysa, czy członka rady narodowej. Poseł musi mieć na widoku całe państwo, całą Polskę, a nie wyłącznie teren, z którego pochodzi. Jego wieś, czy jego powiat będą się mogły wówczas najlepiej rozwijać, kiedy się będzie rozwijał cały kraj. Dbałość o swoich wyborców, o interesy swego terenu musi zawsze iść w parze z dbałością o interesy całego narodu i całej Polski.

Posłów zamieszkałych w swoich okręgach wyborczych będzie w przyszłym Sejmie około 400, czyli olbrzymia większość. Reakcja i wrogowie władzy ludowej, którzy agitują za skreślaniem pierwszych kandydatów dobrze o tym wiedzą. Nie chodzi im o to, by jeszcze bardziej zwiększyć ilość posłów terenowych, lecz o to, by zagrodzić drogę do Sejmu kandydatom centralnym.

Reakcyjne hasło: „Skreślać pierwszych kandydatów" — oznacza przekreślanie drogi odnowy, na którą wprowadziło Polskę VIII Plenum w dniach Października.

BRONIĄC TEJ DROGI WZYWAMY WSZYSTKICH WYBORCÓW, WSZYSTKICH PATRIOTÓW, WSZYSTKICH ZWOLENNIKÓW ŁADU I SPOKOJU WEWNĘTRZNEGO — NIE SKREŚLAJCIE KANDYDATÓW CZOŁOWYCH! NIE DAJCIE SIĘ WZIĄĆ NA LEP REAKCYJNYCH HASEŁ I ZAMYSŁÓW! GŁOSUJCIE NA NICH BEZ SKREŚLEŃ!

Drugie oszukańcze hasło reakcji i wszystkich wrogów socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej wzywa wyborców do skreślania kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wrogowie Polski Ludowej, wrogowie socjalizmu chcieliby popchnąć nasz kraj w otchłań zamętu i anarchii. Wiedzą oni dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przewodnią siłą Polski Ludowej. Wiedzą dobrze, że tylko Polska Socjalistyczna może figurować na mapie Europy jako państwo niepodległe i suwerenne. Wiedzą dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest pierwszym gwarantem jej niepodległości i zarazem gwarantem przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi, gwarantem dobrosąsiedzkich, braterskich stosunków polsko-radzieckich, które leżą w najżywotniejszych interesach polskiego narodu, wiedzą, że na nasze ziemie czyha niemiecki Wehrmacht i odwetowe Niemcy, że ich protektorzy nie uznali dotychczas naszych granic zachodnich. O tym wszystkim dobrze wiedzą wszyscy nasi wrogowie.

Ich wezwanie do skreślania kandydatów PZPR z kart wyborczych jest równoznaczne nie tylko z wezwaniem do przekreślania socjalizmu w Polsce. Skreślanie kandydatów naszej partii — to przekreślanie niepodległości naszego kraju, to skreślanie Polski z mapy państw europejskich.

Reakcja o tym dobrze wie. Jaki Polak pójdzie za jej złowieszczym wezwaniem?

Odrzućcie zbrodnicze podszepty reakcji czy nieprzemyślane głosy wzywające do skreślania kandydatów PZPR.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA — TO PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ POLSKI I CAŁEGO JEJ NARODU!

NIE SKREŚLAJCIE JEJ KANDYDATÓW Z KART WYBORCZYCH!

GŁOSUJCIE KARTAMI BEZ SKREŚLEŃ!

Tu i ówdzie rozlegają się głosy warchołów wzywające do bojkotu wyborów, lub do kreślenia całych kart wyborczych. Nie dajcie im posłuchu! Głosy takie idą w parze z zamiarami reakcji. Pochodzą one od różnych pieniaczy i kombinatorów politycznych, którzy nie znaleźli się na listach kandydatów. Dla tego warchoła, dla takich ludzi Sejm jest korytkiem, a mandat poselski więcej wart, niż cała Polska.

OBYWATELE WYBORCY!

PRZEDSTAWIŁEM Wam przyczyny, dla których zdecydowaliśmy zwrócić się do Was z apelem o głosowanie bez skreśleń.

POSŁUCHAJCIE TEGO APELU! Jest on podyktowany głębokim rozumem politycznym, troską o normalny rozwój naszego życia, o niezbędną dla Polski stabilizację polityczną. Posłuchajcie głosu rozsądku, aby nigdy nie powracać do przysłowia — „Mądry Polak po szkodzie". OKAŻMY ROZUM W DNIU WYBORÓW, CO PRZYNIESIE NAM WSZYSTKIM I NASZEJ OJCZYŹNIE WIELKI POŻYTEK.

Pamiętajmy jeszcze i o tym, że polityczna stabilizacja naszego odnowionego życia wzmocni pozycję Polski na świecie, stworzy jej atmosferę szacunku wśród innych państw i narodów, przysporzy jej przyjaciół i zawiedzie nadzieje jej wrogów.

Apeluję więc do klasy robotniczej, która dźwigała na swych barkach główny ciężar odbudowy kraju, która zbudowała nowy wielki przemysł, która należy do najbardziej świadomej części narodu i stoi na jego czele.

Apeluję do chłopów, których praca żywi cały naród, których siła tkwi w sojuszu robotniczo-chłopskim, których dzieci pracują, lub będą pracować w przemyśle i w miastach, dla których Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym opracowały nowe wytyczne polityki rolnej sprzyjające rozwojowi produkcji rolnej.

Apeluję do inteligencji pracującej, do ludzi nauki i techniki, do tych wszystkich, którzy oddają Polsce i narodowi swoją wiedzę, swoją twórczą myśl i swoją pracę.

Apeluję do kobiet w mieście i na wsi, które stanowią połowę narodu, które dźwigają cały ciężar pracy domowej i nierzadko muszą go łączyć z pracą zarobkową, które żyją zawsze troską o swoje dzieci, o dom i strawę codzienną.

Apeluję do młodzieży, do studentów, do wszystkich wyborców:

W DNIU 20 STYCZNIA, ZAMANIFESTUJCIE JEDNOŚĆ NARODU!

IDŹCIE MASOWO DO URN WYBORCZYCH!

WYBIERAJCIE POSŁÓW DO NOWEGO SEJMU ZGODNIE Z NASZYM WEZWANIEM!

Rzucając do urny wyborczej kartę bez skreśleń wybierzecie nie tylko nowych posłów do Sejmu, ale co ważniejsze wybierzecie dla Polski dobrą, spokojną i bezpieczną drogę, prowadzącą do jej rozwoju i do lepszego życia wszystkich ludzi pracy.

Ludzie Ziemi Koszalińskiej mówią:

Dlaczego głosujemy bez skreśleń?

PIOTR FERDYNUS — mieszkaniec Rosnowa — brygadzista POM Bytów:

„Głosuję bez skreśleń dlatego, bo chcę przyczynić się do zbudowania ojczyzny silnej, mocnej i suwerennej tak jak to mówił tow. Gomułka. Pierwsi na liście zasługują na to, by być posłami. Taki np. tow. Jagielski jest już podsekretarzem stanu. Człowiek z głową. Nie potrzeba nam ludzi, którzy w Sejmie będą tylko podnosić i opuszczać ręce.

Liceum Ogólnokształcące w Człuchowie.

OTO oświadczenia nauczycieli:

Ob. SZAJDOWICZ powiedział: Jestem przekonany, że nowowybrany Sejm całkowicie spełni swoje zadania, rozszerzając jeszcze bardziej demokratyzację naszego życia i ugruntowując zdobycze naszego Października. Dlatego głosuję na listę Frontu Jedności Narodu.

OB. CZESŁAW ZYSK: głosuję na kandydatów wysuniętych przez Front Jedności Narodu, którzy — wierzę w to — bronić będą spraw oświaty, realizując program Frontu Jedności w dziedzinie szkolnictwa.

Pragnę wychowywać dzieci na ludzi o wartościowym charakterze, uczyć ich prawdy a nie obłudy i zakłamania. Pomogą mi w tym z pewnością ludzie, którzy obecnie kandydują na posłów, wtedy, gdy zasiądą w Sejmie.

Będę więc głosował kartką bez skreśleń aby zasiedli oni w Sejmie i jak najrychlej zajęli się potrzebami naszej oświaty i szkolnictwa.

OB. CZESŁAW RAFALANT z Trzebiatkowa: „Głosuję bez skreśleń bo tak życzy sobie tow. Gomułka. Po co mam skreślać, jeśli czterech pierwszych na liście jest najlepszych. Mam zaufanie do posłów starszych".

BYŁY Kościuszkowiec **JÓZEF JELONEK** mieszka we wsi **Modrzejewo.** Ma lat 61:

„Głosuję bez skreśleń, tak zresztą jak porozumieliśmy się we wsi. Tow. Gomułka otworzył nam oczy na życie i wskazał jak mamy gospodarować. I my mamy iść przeciw niemu? Chcem wszyscy pracować tak jak życzy sobie I sekretarz KC PZPR. Jestem pewien, że w mojej wsi wszyscy oddadzą kartki bez skreśleń.

BYTÓW

DO jednego ze sklepów w Bytowie weszła 70-letnia staruszka. Do jej uszu doszły słowa:

— Ja tam głosować nie idę...

Staruszka podeszła do autorki słów, spojrzała jej w oczy i rzekła:

— A czemu to? Przecież cały naród idzie głosować, wszyscy. Gomułka prosił i jakże go nie posłuchać?

Tu zwróciła się do stojącego obok kapitana WP z pytaniem.

— Proszę pana, czy ja mogę agitować za głosowaniem. Stara jestem, ale pogadać z ludźmi jeszcze mogę...

Zawstydzona kobieta poczęła się usprawiedliwiać:

— Ja tylko tak sobie mówiłam, że nie pójdę...

(żel)

SZCZECINEK

SZCZECINEK. 30-ci zupełnie przypadkowych rozmów. Na ulicy, w domu, przy pomocy telefonu. Zadałem swoim rozmówcom a byli wśród nich ludzie wszystkich niemal zawodów, trzy pytania: 1) czy pójdą głosować? 2) czy oddadzą czyste kartki? 3) dlaczego?

Oto cyfrowe rezultaty:

1) do głosowania pójdą wszyscy

2) czyste kartki odda 26 osób, 3 będą skreślać, jedna zastanawia się

3) tego nie można wyrazić w cyfrach.

Oto odpowiedzi:

— Panie redaktorze, co za dziwne pytanie, oczywiście bez skreśleń...

— Gorąco popieram Gomułkę i jego program. Wprawdzie miałam zastrzeżenia do jednej kandydatury, ale...

— A jaka jest propaganda? Żeby nie skreślać? To oddam czystą kartkę.

— A tak.

— Tak musi być.

— Dlaczego mam skreślać, nie mam nic do nich.

— Jeśli ludzie pracy wytypowali to widocznie zasługują na zaufanie.

NOTATKI AUSTRALIJSKIE

Szał „drive in"-ów

od naszego specjalnego wysłannika

„DRIVER" — to po angielsku kierowca. „Drive in" znaczy: kieruj do środka, wjeżdżaj do środka. I dlatego kino pod gołym niebem nazywa się w Melbourne „drive in", bo wjeżdża się tam samochodami, których nie opuszcza się przez cały czas, oglądając wyświetlany film z okien wozu. W takim przybytku X Muzy nie ma miejsca dla pieszej" publiczności. Jeśli nie posiadasz samochodu nie obejrzysz filmu, chyba, że cię do swego „liftu" zabierze znajomy. Ale taka okazja trafia się rzadko: do kina pod gołym niebem rodziny jadą przeważnie w komplecie.

Pierwszy „drive in" powstał w Melbourne przed dwoma laty, dziś stolica Victorii liczy już aż siedem tych placówek, a dwie dalsze są w budowie. Urządzenie kina pod gołym niebem jest bardzo kosztowne: trzeba na to „wybulić" około 120 tysięcy funtów. Ale to się znakomicie opłaca. Jak mi powiedział współwłaściciel „drive in"-u w dzielnicy Toorak, mister Alloni, codziennie ma komplety na dwóch seansach, a każdy komplet to 666 samochodów, a każdy samochód to przeciętnie funt zysku, bo płaci się po cztery szylingi i trzy pensy od pasażera.

Zapoznajmy się z urządzeniami kina, popatrzmy, jeśli już nie na film, to na publiczność.

Ekran umieszczony na postumentach w kształcie kozłów przypomina tablicę szkolną z tym, że jest bardziej „panoramiczny", to znaczy wydłużony. Od podstawy stalowych postumentów do czubka prostokąta jest osiem pięter. Sam ekran o rozmiarach 16 na 38 metrów umieszczony jest na wysokości 26 metrów od ziemi. Jest to konieczne przy tak znacznej przestrzeni i tylu samochodach. Ale widzialność z każdego miejsca jest doskonała. Spytacie, dlaczego ludzie wydają pieniądze na bilety, kiedy z ulicy też dobrze widać wyświetlany film? Widać, to prawda, ale nie słychać a bez muzyki i dialogów film nie ma przecież wartości (czasem nie ma jej też nawet z najlepszą muzyką i tekstem). Dźwięk do widzów zaś doprowadzany jest z kabiny projekcyjnej za pomocą specjalnych megafoników, wkładanych przez boczne okna do samochodów.

Na miejscu jest też luksusowa restauracja, bar i luna-park, co znakomicie powiększa dochody. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że takie kino gra cały rok i to bez względu na pogodę, bo chociaż jest pod gołym niebem, to jak by nie było zawsze widz ma nad sobą kawałek dachu... samochodu.

Szał „driv in"-ów nie ominął i innych dziedzin życia. Jak wam już pisałem, samochód w Australii, a zwłaszcza w tak dużym mieście jak Melbourne jest po prostu koniecznością. Nic więc dziwnego, że — jak podaje oficjalna statystyka — w Melbourne przypada na każdych pięć osób jeden wóz, wliczając w to nawet dzieci w kołyskach. Przyznać trzeba, że nabycie samochodu jest tu bardzo ułatwione. Wozów na rynku jest mnóstwo: masowo produkuje je miejscowy Holden, tak samo Ford w sąsiednim Geelongu, dużo maszyn sprowadza się też z Anglii, Włoch, Niemiec zachodnich. Zaś w posiadanie samochodu można wejść wpłacając zaledwie kilkadziesiąt funtów. Resztę rozłożą ci na raty miesięczne lub tygodniowe.

Więc sprytni faceci pomyśleli sobie tak: jeżeli jest tyle kursujących samochodów i jeśli samochód jest taką wygodą, to dlaczego nie ułatwić człowiekowi życia jeszcze bardziej, oczywiście przy odpowiednim dla siebie proficie? I rychło w ślad za kinami „drive in"-ami powstały pralnie „drive in"-owe. Wjeżdżasz samochodem do takiej pralni i nie musisz również z niego wychodzić, bo w mig do okienka podbiegają usłużne panienki i odbierają brudną bieliznę, albo też podają przez okienko czystą.

„Drive in", „drive in" — łamią sobie głowy pomysłowi faceci — w jakich by tu jeszcze dziedzinach usług wprowadzić to udogodnienie? Gdy przyjeżdżałem przed pięciu tygodniami do Melbourne, właśnie otwierano bank „drive in"-owy. Nie miałem wprawdzie do załatwienia żadnej transakcji, ale chciałem zobaczyć jak to inni robią. Wygląda to nawet dość osobliwie, bo sznur samochodów podjeżdża do okienek wielkiej hali bankowej i urzędnicy przez okienka (wozów) załatwiają klientów, którzy siedzą wygodnie rozparci w samochodach.

Kto wie do czego tu jeszcze dojdzie... Czy przypadkiem, gdy będę wyjeżdżał z Melbourne za trzy tygodnie, znajomi nie zaproszą mnie do nowootworzonego sklepu, do którego będzie się wjeżdżać wprost z ulicy?

Melbourne jest jeszcze ładniej udekorowane niż w okresie igrzysk. Wszystkie dekoracje olimpijskie zostały, poza tym na ulicach ustawiono drzewka choinkowe, które są wspaniale iluminowane. Wieczorem w niebo bije łuna świateł. Szczególnie pięknie wygląda nabrzeże Yarry, gdy jedzie się samochodem w stronę City. Tylko trochę dziwnie wyglądają te typowe dla nas zimowe dekoracje w letnie, upalne wieczory...

ADAM OCHOCKI

W Port-Saidzie

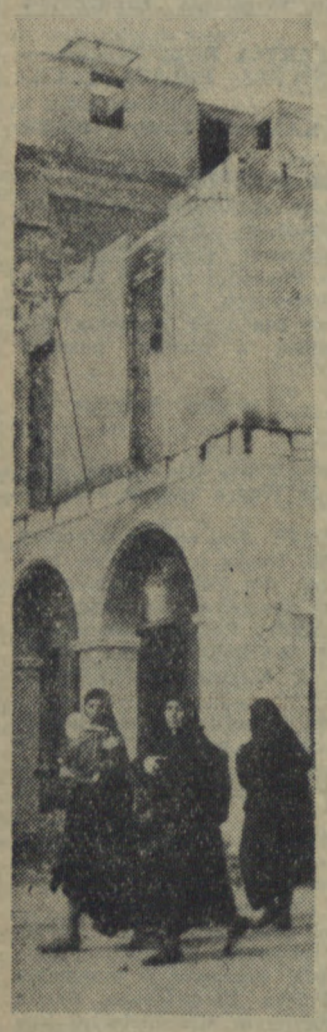

W EGIPCIE
Port-Said. Fragment jednej z ulic zniszczonej w czasie działań wojennych.
(Fot. — CAF)

Marynarka wojenna wróciła do tradycyjnego umundurowania

Marynarze i podoficerowie Marynarki Wojennej przywrócili swym mundurom tradycyjny wygląd. Od dwóch dni ludność miast i osiedli z zadowoleniem komentuje zmiany dokonane w umundurowaniu marynarzy.

Zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej od 18 bm. oficerowie nie noszą na naramiennikach gwiazdek a tylko dawne dystynkcje na rękawach składające się ze złotych pasków i pętlicy. Nie ma już również m. in. białych wypustek w czapkach.

Rysie w Puszczy Piskiej

Pokryta śniegiem ziemia jest dla myśliwych dokładną mapą, z której odczytują ślady wszystkich zwierząt, przebywających w danym rejonie. Właśnie ślady na śniegu umożliwiły myśliwym stwierdzenie pobytu rysi w Puszczy Piskiej.

Rysie przywędrowały do Puszczy Piskiej prawdopodobnie z lasów białostockich, które graniczą z kompleksami leśnymi Warmii i Mazur.

Numizmatycy korzystają z pomocy kryminologii

W dotychczasowej pracy gabinetu numizmatyki przy Muzeum Archeologicznym w Łodzi wiele kłopotu sprawiały stare monety z wytartymi rysunkami i napisami, które naukowcy nie zawsze mogli odczytać.

Ostatnio kustosz gabinetu łódzkiego mgr Anatol Gupieniec zwrócił się o pomoc do... pracowni techniki kryminalistycznej przy Szkole Oficerskiej MO w Łodzi, gdzie za pomocą specjalnych płynów i dzięki stosowaniu promieni ultrafioletowych dokonuje się swego rodzaju cudów: odcyfrowywane są numery, starannie usunięte przez przestępców, broni palnej, skradzionych rowerów, różnych maszyn itd.

Podobne metody zastosowano z inicjatywy mgr. Gupienca w gabinecie numizmatycznym. Pierwsze próby dały pomyślne rezultaty — dzięki mieszaninom kwasów udało się odczytać pozornie całkowicie już zatarte napisy na wielu monetach z żelaza. Obecnie trwa praca nad realizacją recept płynów, które przydadzą się przy renowacji zniszczonych napisów na monetach srebrnych i brązowych.

Rozmowa z Jerzym Putramentem

A co po »Wakacjach«?

Czytelnicy, którzy pewnego dnia znaleźli w „Sztandarze Młodych" pierwszy odcinek „Wakacji" Jerzego Putramenta, początkowo zaskoczeni, a potem coraz bardziej zaintrygowani, czekali na kolejny numer pisma. Powieść ta była tak różna od ostrego profilu artystycznego, z jakim oswoiliśmy się w „Rozstajach" i „Wrześniu", że niemal wierzyć się nie chciało, że wyszła spod jednego pióra.

Jaką więc drogą pójdzie dalsza twórczość pisarza? Czyżby sprzeniewierzył się swoim zasadom drapieżnej obserwacji życia?

Na pytania te odpowiedział sam autor. Miłośnicy jego poprzednich „przedwakacyjnych" książek nie mają powodu do niepokoju. Jerzy Putrament nie rezygnuje bynajmniej z jak najbardziej aktywnego uczestniczenia swoją twórczością we współczesnym życiu.

„Wakacje", które obecnie ukazują się w wydaniu książkowym — to były prawdziwe autorskie wakacje. Powstały pod wpływem czaru jezior mazurskich, gdzie autor spędził urlop. Książka jest także próbą realizacji dawnych marzeń o powieści podróżniczej. Zamierzona powieść miała być zbudowana w ten sposób, że na jej fabułę składałyby się spotkania bohaterów z różnymi bardzo ciekawymi ludźmi; ale w „Wakacjach" „przyplątał się" jeszcze wątek sensacyjny. Zdaniem czytelników, książce wcale to na złe nie wyszło.

Jeziora mazurskie stanowią tło innej jeszcze książki, która już wkrótce trafi do rąk czytelników. Jest to „Trzynasty z Wesołka" — zbiór opowiadań o rybach, ludziach i zwierzętach, jak określił ją sam autor.

I wreszcie pozycja obszerniejsza, która nie ma na razie jeszcze ani tytułu, ani ustalonej fabuły, ale do której autor przygotowuje już zbiór portretów ludzi, jacy ją potem zaludnią.

— Nie potrafię wymyślać akcji — mówi Putrament — ufam raczej życiu, które hojnie podsuwa mi fabułę do moich książek. Tak będzie i obecnie. Pomysł powieści, nad którą teraz pracuję, zrodził się niedawno, w obfitym w wydarzenia roku 1956. Pewne problemy muszę jeszcze przemyśleć, dlatego obecnie zbieram tylko charakterystyczne sylwetki ludzi i notuję ich postawy życiowe. Kolekcja tych sylwetek jest już dosyć bogata i znajdują się w niej głównie postacie ze środowiska kulturalno-politycznego. W książce tej znajdzie swe odbicie m. in. hasło jednej z postaci: „Dla dobra komunizmu trzeba igać". Przy realizacji tego hasła bohater załamie się w końcu, zanim jednak do tego dojdzie, wiele skomplikowanych procesów zachodzić będzie w książce, tak jak zresztą zachodziły one i w życiu.

Tyle o planach na najbliższą przyszłość. Książki te nie wyczerpują jednak w jakimkolwiek stopniu szerokich zamiarów pisarskich Jerzego Putramenta.

Na zakończenie dowiedzieliśmy się, że „pozapisarskie" namiętności Jerzego Putramenta — to szachy, brydż i rybołówstwo. Dowiedzieliśmy się też, że najchętniej i najwydajniej pisze z rana, stara się pracować intensywnie, a na natchnienie raczej nie czeka.

Rozmawiała B. Sid.

Odpryski

PRZYPADKI CHODZĄ PO... TELEWIZJI

Niektórzy posiadacze odbiorników telewizyjnych w Wielkiej Brytanii mieli okazję oglądać na ekranie kolorowy obraz w wyniku... przypadku. Obraz przekazywany był bowiem normalną techniką. Obecnie trwają badania mające wykazać, co sprawiło, że na ekranach telewizorów ukazał się kolorowy obraz. Jeśli badania te okażą się owocne, wyjaśniona zostanie, być może, ostatecznie tajemnica taniej techniki kolorowej. Warto powiedzieć, że omawiany przypadek zdarzył się w czasie pokazu, przedstawiającego Eisenhowera podczas wygłaszania w Kongresie amerykańskim swojej doktryny.

W ten sposób doktryna o ciemnych celach została przedstawiona w kolorowych barwach...

Mat.

PROPORCJE...

Szef FBI, Edgar Hoover, oświadczył, że budżet przeznaczony na walkę z przestępczością w USA wynosił 495 dolarów rocznie na głowę mieszkańca Stanów Zjednoczonych. Budżet ten — stwierdził on dalej — jest dwa razy wyższy od wydatków przeznaczanych na szkolnictwo.

Czy to ostatnie stwierdzenie nie tłumaczy pierwszego?

O około 60 proc. wzrośnie w elektrowniach okręgu południowego moc energii elektrycznej.

(Z ZAŁOŻEŃ PLANU PIĘCIOLETNIEGO)

Elektrownia wodna w Rożnowie otrzymała nowy transformator o wadze 108 ton. Największą trudność sprawił transport od stacji kolejowej w Nowym Sączu do zapory po górzystej i krętej drodze. Na specjalnej platformie zamocowany transformator ciągnęło 6 samochodów ciężarowych. Tak odbywał się transport na prostej drodze, ale przy zjazdach trzeba było przyczepiać 6 samochody z tyłu do hamowania, a dwa z przodu do kierowania. Trasę 38-kilometrową pokonano w 5 dni, jadąc od świtu do zmroku.

Na zdjęciu: transformator w drodze do Rożnowa.

(67)

W pewnej chwili Nowak podniósł jej dłoń, ażeby ją przy jakiejś tam okazji pocałować, zauważył ten zegarek i powiedział: „Co to za śliczna rzecz ten zegarek". Czesia na to jakby ją kto ukropem polał, zaczerwieniła się po uszy i momentalnie wszczęła rozmowę na inny temat. To wszystko trwało zaledwie kilka sekund. Potem twarz jej odzyskała normalny kolor. Zapomniałam o tym, ale teraz, jak pan wspomniał o biżuterii, przypomniał mi się ten incydent. Ale co to ma wspólnego ze śledztwem?

— W śledztwie jak w składance dziecięcej — powiedział porucznik Grunwald. — Trzeba zbierać różne kawałki i dopasowywać je do siebie. Może to, co pani mi opowiedziała, będzie gdzieś do czegoś pasowało. Czy pani po tym dniu widziała jeszcze u Radziejewskiej ów zegarek?

— Widziałam jeszcze w zeszłym roku, nie przypominam sobie przy jakiej sposobności.

— A ostatnio już go pani nie widywała?

— Ostatnio Czesia coraz bardziej się zaniedbywała.

Porucznik Grunwald spytał: — Czy ona zawsze była taka?

— Ależ skąd! — zawołała Irena. — To była kiedyś pociągająca, bardzo żywa osoba, której brak w towarzystwie zaraz się odczuwało.

— Czyli, inaczej mówiąc, był okres, kiedy Radziejewska była zupełnie normalną kobietą.

— Tak, oczywiście.

— A od kiedy zaczął się psuć stan jej zdrowia?

— Jak myślisz, Nusia, chyba gdzieś od dwóch lat.

— Mniej więcej.

Porucznik Grunwald zamknął notes, zaczął się żegnać.

— Proszę pozdrowić mego męża — prosiła Irena wyprowadzając go do hallu. — Proszę mu powiedzieć, że niecierpliwie czekam na niego i jestem pewna, że wszystko się dobrze ułoży.

— Jak tylko wrócę na Komendę, to mu pani pozdrowienia przekażę. Dziękuję za informacje.

Korczewska otworzyła drzwi. Porucznik Grunwald włożył kapelusz. Odwrócił się i spytał: — Jeszcze jedno pytanie. Kiedy wprowadził się do państwa Nowak?

— Gdzieś na początku pięćdziesiątego czwartego roku.

— Może pani pamięta, w którym miesiącu?

— W marcu zdaje się. Nie, przepraszam, nie w marcu, przy końcu lutego.

— Na pewno?

— Z całą pewnością.

— No, to ślicznie dziękuję. Do widzenia.

Pod wieczór tego samego dnia na biurku porucznika Grunwalda zadzwonił telefon. Porucznik podniósł słuchawkę:

— Tu Komenda Milicji, porucznik Grunwald.

— Międzymiastowa, proszę poczekać przy aparacie.

Po chwili: — Tu Cypryn. Porucznik Grunwald?

— Przy aparacie. Dobry wieczór, coście znaleźli? Czy warto było pojechać?

— O, tak. Sprawa zostanie jutro definitywnie rozwiązana.

— Co wy mówicie, kapitanie! No, to widzę, musieliście tam odkryć kopalnię wiadomości.

— Istotnie. Wracam nocnym pociągiem. Proszę zaprosić na jutro wieczór do Korczewskich wszystkich, którzy brali udział w niedzielnym przyjęciu. Korczewskiemu możecie powiedzieć, że będzie zwolniony, ale aż do jutra niech jeszcze zostanie w areszcie, nie chciałbym, żeby mi popsuł szyki.

— Czy żona może się z nim zobaczyć?

— Lepiej nie. Niech jeszcze jeden dzień poczeka. Rozmawialiście z nią?

— Tak. Powiedziała kilka ciekawych rzeczy. Czy chcecie posłuchać?

— Zostawimy to chwilowo. Mnie się wydaje, że jutro dowiemy się jeszcze ciekawszych. O dziesiątej wieczorem będziemy mieli mordercę w naszych rękach. Zadzwońcie do mojej matki i powiedzcie jej, że będę w domu nad ranem, dobrze?

— Zaraz będę dzwonił.

— To wszystko. Jeszcze raz zajrzyjcie do protokołów zeznań. To niezwykle pouczająca lektura, jak się przekonałem. Do zobaczenia jutro rano w Komendzie.

Linia zamarła, porucznik Grunwald odwiesił słuchawkę i zamyślił się głęboko. Potem sięgnął do szuflady biurka i wyciągnął z niej protokoły z niedzielnych przesłuchiwań.

(d. c. n.)